

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. — W Niedzielę, dnia 15. Października 1837.

Religia.

Wytlumaczenie.

Niedziela dwudziesta druga po Zielonych
świętkach.

Ewanielia u Mateusza świętego
w rozdziale dwudziestym drugim.

W on czas odszedłszy faryzeuszowie, radzili się, iakby Iezusa podchwycili w mowie. I posłali mu uczenie swoje z Herodyany, mówiąc: „Nauczycielu! wiemy, żeś iest prawdziwy i drogi bo-żéy wprawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, coć się zda? godzili się czynsz dawać cesarzowi, czyli nie?” A Iezus poznawszy złość ich, rzekł: „Czemu mnie kusicie obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową.” A oni Mu przynieśli grosz. I rzekł im Iezus: „czyi iest ten obraz i napis?” Rzekli mu: „cesarski.” Tedy powiedział im: „Więc oddawaycie cesarzowi, co iest cesarskiego; a Bogu, co iest boskiego.”

Za czasów Iezusa Chrystusa, Żydzi iuż nie mieli króla ze swego rodu, iuż nie byli ludem dla siebie, lecz podlegali cesarzowi rzymskiemu. Iako poddani cesarscy, obowiązani byli cesarzowi opłacać podatki i cła w monecie rzymskiéy. Ci Żydzi, co do sekty faryzeuszów należeli, która ieszcze, choć nayeściejéy tylko powierzchownie, naywierniejéy zachowywała wiarę, iaką Bóg przez Moyżesza Izraelitom podał, utrzymywali, że nie powinni podatków i cła opłacać cesarzowi, bo on nie był ich prawym królem, nie był Żydem, lecz tylko Poganinem, a Bóg przykazał, aby się chronili Pogan i w żadne z nimi nie wchodzili związki. Pogardzali więc drugimi Żydami, których mniéy to obchodziło, kto nad nimi panuje, Żyd, czy Poganin, byle im tylko było dobrze, i którzy, dla doczesnéy korzyści swoiéy, przywiązali się z duszą i z ciałem do Heroda Antypy, co w imieniu cesarza zarządzał iedną częścią ziemi żydowskiéy, Galileą zwaną. Tych pospolicie nazywano stronnikami Heroda, Herodyanami. Te dwa stronnictwa w naywiększém żyły nie-

zgodzie; ale kiedy szło o zgubę niewinnego Zbawiciela, złączyły się z sobą i wysłały kilku z pomiędzy siebie do Niego, z zapytaniem: czy powinni Żydzi opłacać podatki cesarzowi lub nie?“

Dla czego oni to właśnie pytanie zadali Zbawicielowi?

Nie zadali oni tego pytania Chrystusowi, aby się prawdy dowiedzieć, ale tylko, aby podchwycić Iezusa w mowie; bo myśleli sobie: iak powie Iezus, że trzeba podatki opłacać cesarzowi, to go okrzyknjemy przed ludem za zdrajcę ludu; a iak powie: że się nie godzi cesarzowi podatków płacić, to go znowu oskarżymy przed cesarzem, że przez swoją naukę lud od cesarza odwodzi i burzy, a iako burzyciela cesarz ukaże. Zeby zaś ukryć niegodziwe zamiary swoje, przychodzą do Zbawiciela w największy pokorze, nazywają go nauczycielem, podchlebiają mu, że on nie zważa na nikogo, i że każdemu prawdę powie, czy się tém obrazi lub nie. Że się tak w istocie rzeczy miały, opowiada wyraźnie święty Łukasz w swojej Ewangelii, mówiąc: „a podstrzegając, posłali zdrajcę, którzyby się zmyślali być sprawiedliwymi, aby ie podchwycili w mowie, a podali go przełożeniu i władzy starosty, i pytali go mówiąc: nauczycielu, wiemy, że dobrze mówisz i uczysz, ani się oglądasz na osobę, ale drogi bożey w prawdzie nauczasz: godzi się nam dać daną cesarzowi lub nie?“

Czy im się udał ich chytry zamiar?

Nie, bo Zbawiciel iako Bóg wiedział dobrze, że nie prawdy szukają, ale Iego zguby, dla tego odzywa się do nich: „czemu mnie kusicie obłudnicy?“ Mimo tego nie zostawił ich bez nauki, ale im wskazał, co mają czynić: Kiedy używa-

cie monety cesarskiej, i iego poddany- mi iesteście; oddawajcież tedy cesarzowi, co mu się należy: posłuszeństwo, cło i podatki. A kiedy powiadacie, że iesteście poddanymi Boga, to i Bogu oddawajcie, co się Iemu należy: posłuszeństwo, cześć i miłość; „oddajcie cesarzowi, co iest cesarskiego; a Bogu, co iest boskiego,“ są słowa Zbawiciela,

Trzeba więc tedy we wszystkiem słuchać zwierzchności ziemskiej?

Bez wątpienia, bo i Paweł święty, Apostół, do tego nas zachęca, pisząc do Rzymian: „Wszelka dusza niechay „będzie poddana wyższym zwierzchnościom. Albowiem nie masz zwierzchności, iedno od Boga; a które są, od Boga postanowione. Przeto, kto się „sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia „się postanowieniu bożemu; a którzy „się sprzeciwiają, ci potępienia sobie „nabywają. Albowiem przełożeni nie „są na postrach dobremu uczynkowi, „ale złemu. A chcesz się nie bać „urzędu, czyń, co iest dobrego, a będziesz „miał chwałę od niego. Albowiem iest „sługą bożym, tobie ku dobremu. Lecz „jeżeli uczynisz co złego, bój się, bo „nie bez przyczyny miecz nosi. Albowiem iest „sługą bożym, mścicielem ku „gniewowi twemu, który złość czyni. „Przetoż z potrzeby bądźcie poddani, „nie tylko dla gniewu, ale téż dla sumienia. Albowiem téż dla tego „podatki dawacie, albowiem są sługami „bożymi, na to samo służący. Oddawajcież tedy wszystkim, coście powinni: „komu podatek, podatek; komu cło, cło: „komu boiaźń, boiaźń; komu cześć, cześć. „Nie bądźcie nikomu nic winni, iedno, „abyście się społecznie miłowali: bo „kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił.“ - Gdyby zaś zwierzchność ziemska doma-

gała się od nas czego, co by się naszëy wierze świętëy, sumieniu i woli Boga sprzeciwiało; wtedy iëy słuchać nie trzeba, bo iuż sami Apostołowie powiedzieli radzie żydowskiëy, gdy im zakazywała, opowiadać świętą naukę Iezusa Chrystusa: „więcëy trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi.“ A Bóg im nakazał, aby poszli i opowiadali ludowi w kościele wszystkie słowa żywota. Pierwsi Chrzęścianie, choć nigdy się nie opierali swoiëy zwierzchności, to iednakże iëy nie słuchali, gdy im nakazywała wyrzec się nauki Zbawiciela, i wtedy woleli śmierć męczeńską ponieść, aniżeli na włos odstąpić wiary świętëy.

Tak więc każdy, iakąkolwiek ma zwierzchność nad sobą, słuchać iëy powinien w tëm wszystkiëm, wczëm ma prawo do rozkazywania; a nawzajem każda zwierzchność na to pamiętać winna, co Bóg przez Psalmistę powiada: „Zrozumieście, ćwiczcie się, którzy sądzicie ziemię. Służcie Panu w bojaźni, a radujcie się mu ze drzeniem. Chwycie się nauki, by się kiedy nie rozgniewał Pan i nie poginęliście z drogi sprawiedliwëy.“

Gospodarstwo.

Osobliwsze przywiązanie pszczół do swojego pana.

Wokolicy miasta Goslar mieszkał sobie poczciwy, a przytëm nie źle się mający chłop. Naywięcëy przynosiły mu pszczoły, których miał około trzy-sta kószek, a do których tak był przywiązany, iak oyciec do swych dzieci.

— O trzy mile od niego mieszkał dobry iego znaiomy. Ten go razu iednego usilnie prosił, aby mu dał ziedną kószkę pszczół. Iako przyiacielowi, nie mógł próśby odmówić, luboby był wolał dać mu pieniądze na pszczoły; koniec końcem, posłał mu iedną znaylepszych. Pszczoły te, co przez pare lat spokojnie stały sobie w pasiece, nie bardzo się cieszyły ze swego przeniesienia, i nie wiele myśląc, na drugi dzień porzuciły kószkę, a trzeciego dnia iuż były na swoim starëm miejscu. Łatwo sobie wystawić można, iak się ów bogaty chłop zdziwił, gdy cały rój, który był przed dwoma dniami przyiacielowi swemu posłał, znalazł w pasiece na trawie, lecz wiele pszczół iuż nieżywych. Rozumiał on, że wróciwszy owe pszczoły, chciały się wdrzeć do którëy kószki, ale od przeciwnych pszczół zostały odparte i że w zaciëtëy walce wiele ich poległo. Zebrał więc, co ich ieszcze żyło, i odesłał swojemu przyiacielowi. Wośm dni wróciły się znowu nazad, właśnie, gdy się w pasiece trzech synów owego chłopca znajdowało. Rozumieli oni, że to iakie złodzieie przyleciały, co drugim pszczolom chcą miód wykraść; zaczęli więc ie różgami odpędzać od kószek; ale im to na złe wyszło, bo owe pszczoły całą swą złość na nich obróciły i okrutnie pokasały. Chłop zebrał ie raz ieszcze i odesłał swemu przyiacielowi zprośbą, aby ie lepiëy chował, bo mu tylko iego pszczoły niepokoją. Upłynęło lat cztery, i pszczoły zostawały u swego nowego pana. Po czterech latach odwiedził chłop swego przyiaciela. Ten przyiał go mile i pokazywał mu swoją pasiekę, która się iuż przez ten czas była dosyć rozmno-

żyła. Stare owe pszczoły poznały dawnego pana, oblatywały około niego, brzęcząc z radości. Poczém porzuciły kószkę i uwiązały się na grzędzie, około której chłop z powrotem miał przejeżdżać. Gdy się zmierchać zaczęło, wyiechał i mocno poganiał swego drapaka, aby jeszcze przed północą mógł stanąć w domu. Skoro przyjechał, wprowadził konia do stajni, wsypał mu obroku i położył się spać. Nazajutrz, o czwartej godzinie rano, miał wyjeżdżać na targ. Wstał więc rychło i poszedł zobaczyć do swego konia; aż tu spostrzega pszczoły spokojnie leżące na jego grabieciu. Zapewne one na owę grzędę czekały na swego dawnego pana, a gdy przejeżdżał, uwiązały się na tyle koniowi, aby tak prędzej przybyć mogły do domu. Zdarzenie to dziwiło i chłopca i jego przyjaciela, który widząc oczywiście, że pszczoły nie miały najmniejszej chęci u niego zamieszkiwać, nie odbierał ich wcale, ale zostawił na starém miejscu. Chociażby potem za te pszczoły kto był owemu chłopu i beczkę złota dawał, iak nie raz powiadał, toby ich już więcej nie był pozbył; tak ie nawzajem ulubił sobie. Gdy w kilka lat chłop umarł i

został pochowany, pszczoły wyleciały z kószki, uwiązały się na jego grobie i już go nie opuściły. Jedna pszczoła po drugie niszczała, aż wszystkie wymarły na grobie swego pana i dobroczyńcy. Dowiedziawszy się o tém zdarzeniu przyjaciel jego, kazał mu na grobie położyć kamień, do którego przykowana jest z miedzi kószka w ogniu pozłacana, i to służy mu za nagrobek.

Rozmaitości.

Środek przeciw ukąszeniu pszczoły.

Wziąć świeżą makówkę białego maku, narznać ją i zaraz po ukąszeniu wycisnąć z niej parę kropel soku na miejsce ukąszone. Ból uśmierza się przez to natychmiast i nie powstaje puchlina.

Tani sposób prania bielizny.

Kogo na mydło do prania nie stanie, ten niechay kartofle odgotuie w gorącej wodzie, utrze i zamiast mydła używa. Pranie takie prędzej się uskutecznia i może do niego być użytą woda studzienna lub rzeczna.